

Jolanta Lenart

Uniwersytet Rzeszowski w Rzeszowie

Student i praca. Historia i współczesność

Artykuł dotyczy coraz częstszego zjawiska łączenia studiów stacjonarnych z pracą zawodową. Autorka zastanawia się, czy ma ono swoje odpowiedniki w tradycji studiowania. W tym celu sięga do średniowiecznej idei uniwersytetu i ukazuje liczne przykłady zarobkowania przez studentów we wcześniejszych okresach historycznych. Na tym tle przedstawia sytuację współczesnych studentów, którzy podobnie jak ich historyczni poprzednicy są zmuszeni z różnych powodów uczyć się i równocześnie pracować. Autorka wskazuje stanowiska pracy zajmowane najczęściej przez studentów. Wiele uwagi poświęca pracy wakacyjnej. Podkreśla jednak, że poza zarobkowaniem, które było wcześniej głównym motywem podejmowania pracy przez studentów, obecnie na czoło wysuwa się motyw zdobycia doświadczenia zawodowego ułatwiającego zatrudnienie po studiach. Niepokojąc się dużą skalą tego zjawiska, autorka poszukuje jego związków, zarówno z jakością studiowania, jak i z przygotowaniem absolwentów do podjęcia wyzwań rynku pracy.

Słowa kluczowe: pedagogika pracy, doświadczenie zawodowe, idea uniwersytetu, student pracujący, praca wakacyjna, tradycja studiowania

Wprowadzenie

W obecnej rzeczywistości, w okresie transformacji, obserwujemy w Polsce coraz częstsze zjawisko podejmowania pracy zarobkowej przez studentów studiów stacjonarnych różnych kierunków i specjalności. Ekonomiści, pedagodzy, psycholodzy i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych zaczynają się coraz uważniej temu zjawisku przyglądać, zwłaszcza że jego skala jest z roku na rok coraz większa i często dzieje się to kosztem zajęć na uczelni. Nie ulega więc wątpliwości, że potrzebne są pogłębione badania i analizy tego zjawiska, między innymi po to, aby ustalić związki, zarówno z jakością studiowania, jak i poziomem przygotowania absolwentów różnych uczelni do podjęcia wyzwań współczesnego rynku pracy.

Uznając, że jest to zagadnienie ważne, autorka w podjętych rozważaniach będzie starała się odpowiedzieć na pytania:

1. Czy w tradycji studiowania znane było zjawisko podejmowania przez studentów pracy w trakcie studiów?
2. Jakimi motywami kierowali się studenci pracujący kiedyś i obecnie?
3. Czy łączenie studiów z pracą w obecnych czasach nie odbija się negatywnie na jakości studiowania?

4. Czy wykonywanie pracy w trakcie studiów pozwala studentom na lepsze przygotowanie się do przejścia z rynku edukacyjnego na rynek pracy?

Idea uniwersytetu

Powstanie na przełomie XII i XIII wieku pierwszych europejskich uniwersytetów było związane z rozwojem filozofii i innych nauk. Wielu filozofów zaczęło wówczas prowadzić publiczne wykłady i skupiać wokół siebie coraz liczniejszą grupę słuchaczy. Zaczęto prowadzić badania przyrodnicze oraz studia nad prawem rzymskim, zaczęła odradzać się również medycyna. Najwcześniej (XII w.) powstały uniwersytety w Bolonii, w Paryżu i w Oksfordzie. Na uniwersytetach średniowiecznych, obok wydziału filozoficznego, spełniającego rolę wydziału przygotowawczego w zakresie siedmiu sztuk wyzwolonych, istniały przeważnie trzy fakultety zasadnicze: teologiczny, medyczny i prawny (Wołoszyn, 1964, s. 84).

Pierwszy polski uniwersytet został założony w Krakowie w 1364 roku. Król Kazimierz Wielki, wydając dyplom fundacyjny Uniwersytetu Krakowskiego, zaznaczył, że ma być on szkołą państwową, świecką, przygotowującą dla państwa sprzężystych i wykształconych administratorów i urzędników. W niniejszym dyplomie czytamy:

Niechże więc krakowskie studium generale (...) będzie nauk przemożnych perłą, aby wydawała męże dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnot świetne i w różnych umiejętnościach biegłe; niechaj otworzy się orzeźwiający źródło, a z jego pełni niech czerpią wszyscy naukami napoić się pragnący (...) nie tylko królestwa naszego i krajów przyległych, ale i inni, z różnych części świata, którzy pragną nabyć tę przestawną perłę wiedzy (cyt. za: Wołoszyn, 1964, s. 91).

Apogeum świetności uniwersytetów przypada na okres od XII do XV wieku, kiedy to zdobywając wysoki autorytet jako centra kształcenia i życia naukowego, zostały uznane za symbol „fundamentu świata”, obok władzy duchownej i świeckiej, według zasady *sacer – dotium – regnum – studium* (Baskiewicz, 1963, s. 13-17). Wraz z kształtowaniem się struktur uniwersytetu, dla podkreślenia jego majestatu wprowadzano odpowiednie obrzędy, strój akademicki oraz oznaki dostojności, jak łańcuch, berło i pierścień (Cwynar, 2005, s. 50). Formy organizacyjne i treść pracy uniwersytetu z czasem ulegały zmianie, ale jego wyjątkowość została zachowana.

Ta niezwykle zaszczytna misja uniwersytetu przetrwała przez wieki i odrodziła się w wolnej Polsce. W Ustawie o Szkołach Akademickich z dnia 13 lipca 1920 roku (DzU RzP, nr 72, poz. 494) podkreślono, że zadaniem uniwersytetów jest służyć nauce i Ojczyźnie. W tym celu mają one szukać i dochodzić prawdy we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej oraz przewodniczyć na drodze poznawania tej prawdy przez młodzież akademicką, a przez nią rozpowszechniać ją wśród całego narodu polskiego w imię zasad, przyświecających moralnemu i umysłowemu doskonaleniu się rodzaju ludzkiego. Zadaniem szkół akademickich jest również przygotowanie młodzieży do zawodów praktycznych, których wykonywanie wymaga naukowego opanowania różnych gałęzi wiedzy i samodzielnego sądu o wchodzących w ich zakres zagadnieniach teoretycznych (*Szkoły wyższe Rzeczypospolitej*, 1930, s. 2).

Uniwersytet współczesny, pomimo wielu niedoskonałości, podtrzymując swą tożsamość, nadal pełni te same stałe funkcje: tworzenie nauki – tworzenie wiedzy i wychowywanie uczonych oraz tworzenie inteligencji – kształcenie studentów i pisanie tekstów dla inteligentów – zauważa Goćkowski (Goćkowski, 1999, s. 60-64). Ogłoszone zaś w Bolonii 18 września 1988 roku fundamentalne zasady autonomii akademickiej, jedności działalności naukowej i dydaktycznej, swobody prowadzenia badań naukowych i kształcenia, podtrzymywania europejskiej tradycji humanistycznej, podnoszą uniwersytet europejski ze względu na wypełnianie misji krzewienia nauki i tolerancji, do rangi uniwersalnego ośrodka intelektualnego i kulturowego (*Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*, Bolonia 18 IX 1988).

Studenci dawnych uniwersytetów i ich źródła utrzymania

Już w XV wieku wykształcenie uniwersyteckie stało się niezbędnym elementem w wychowaniu dzieci szlacheckich. Coraz częściej próbowały je także zdobyć dzieci bogatszych mieszczan, a niekiedy nawet dzieci chłopskie.

Dzieci szlacheckie były zainteresowane głównie uniwersytetami zagranicznymi i wybierały przede wszystkim uniwersytety włoskie i francuskie oraz niemieckie. Wychowanków szkół jezuickich zachęcano do studiów w Wiedniu, Gratzu, Ingolstadtzie, Dillingen, Fryburgu lub Moguncji. Na nasz rodzimy uniwersytet w Krakowie uczęszczała natomiast przeważnie młodzież wywodząca się z ubogiej szlachty i uboższych mieszczan, której nie było stać na wyjazd na obczyznę (Ptaśnik, 1957, s. 159-160). Pomimo że coraz częściej zwyczaj studiowania za granicą poddawano surowej krytyce, to jednak młodzież szlachecka nie potrafiła się odnaleźć na Uniwersytecie Krakowskim. Była ona bowiem zdominowana przez uboższe warstwy społeczne, których stosunek do bogatych szlachciców był często negatywny.

Największą popularnością wśród szlachty cieszyły się więc studia w Rzymie. Wśród przybywających od początków XV wieku do Wiecznego Miasta studentów spotykano przedstawicieli najznakomitszych rodów. Przyjeżdżająca do Rzymu młodzież szlachecka na ogół nie prowadziła jednak studiów jednolitych. Większość czasu przeznaczala bowiem na zwiedzanie Rzymu i innych sławnych miast. Jedynie przy dłuższym pobycie decydowano się na dorywcze studiowanie jakiegoś przedmiotu, np. historii, fizyki lub też na uczęszczanie na wykłady retoryki, prawa lub polityki do Kolegium Rzymskiego lub Sapienzy. Synowie szlachecy zadawalali się więc przyswojeniem sobie jedynie podstawowych elementów wiedzy oraz pewnych umiejętności towarzyskich (Barycz, 1938, s. 257).

Młodzież szlachecka przyjeżdżała do Rzymu zazwyczaj grupkami w towarzystwie guwernerów i zamieszkiwała w prywatnych, wynajętych pomieszczeniach, których właściciele przygotowywali im również posiłki, chociaż za bardziej eleganckie uznawano stołowanie się poza mieszkaniem.

Ci najbogatsi przyjeżdżali pojedynczo i zamieszkiwali w konwiktach (internaciach) prowadzonym przez jezuitów. Zarówno pierwszej, jak i drugiej grupie studiujących nie brakowało pieniędzy na opłacenie zajęć uniwersyteckich i na pobyt w Rzymie.

W gorszej sytuacji były dzieci z warstwy mieszczańskiej i drobnoszlacheckiej, które przyjeżdżały tutaj, aby ukończyć pełny tok studiów, np. medycznych, prawnych czy teologicznych i uzyskać niezbędne dla dalszej

kariery stopnie naukowe. Tej grupie studiujących udawało się czasem zdobyć środki od władz miasta, z którego się wywodzili lub też uzyskać stypendium fundowane przez jednego z bogatych patrycjuszów i w ten sposób pokryć koszty studiów.

W trudnych i nietypowych sytuacjach polscy studenci w Rzymie, bez względu na pochodzenie, mogli skorzystać z pomocy obecnej tam narodowej reprezentacji przy Watykanie – kościelnej i politycznej. Pomoc ta była ważna zwłaszcza w przypadku wyczerpania się pieniędzy, nienadestania z kraju na czas gotówki, okradzenia, a niekiedy nawet obrabowania posłańca wiozącego pieniądze od rodziców (Barycz, 1938, s. 256-257).

Zatem można stwierdzić, że młodzież szlachecka i mieszczańska studiująca na zagranicznych uniwersytetach utrzymywała się ze środków uzyskanych od rodziców, od rady miejskiej lub korzystała z funduszy stypendialnych. Nie była więc zmuszona pracować, aby zapewnić sobie środki na utrzymanie. Nie można jednak wykluczyć przypadków podejmowania pracy przez studiującą młodzież mieszczańską o trudniejszej sytuacji materialnej.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja studentów wywodzących się z ubogich warstw społecznych, dla których sfinansowanie studiów nawet w kraju okazywało się ogromnym wyzwaniem. Wsparcie materialne i finansowe rodziny było w tych przypadkach niewielkie i nie wystarczało na pokrycie wszystkich kosztów. Dlatego też, od początku istnienia Akademii Krakowskiej, jej studenci, zwani wówczas żakami, ubiegali się gorliwie o różne płatne zajęcia, aby zarobić na studia i na własne utrzymanie. Były to prace różnego rodzaju, często niezwiązane ani z kierunkiem studiów, ani też z późniejszą pracą, do której studia ich przygotowywały.

Bardzo atrakcyjna, chociaż mało płatna, była posada w szkole parafialnej. Można było w niej pełnić funkcję rektora (głównie w małych miejscowościach poza Krakowem), czyli właściwego nauczyciela, pomocnika nauczyciela lub jego zastępcy, nauczyciela śpiewu, a czasami również nauczyciela kaligrafii i stylistyki. Ponadto w każdym oddziale klasowym był potrzebny ktoś do pilnowania porządku. Wysokość pensji w szkole była uzależniona od zamożności uczniów i od regularności wnoszonych przez nich opłat (początkowo w naturze). Najczęściej były to jednak zarobki bardzo skromne, zmuszające do znalezienia sobie dodatkowego zajęcia. A takim było np. noszenie chorągwi w czasie procesji lub też kopanie grobów i przygotowywanie ich do pochówku zmarłych (Ptaśnik, 1957, s. 57-61).

Niemalą pomocą dla ubogich studentów było także udzielanie lekcji dzieciom bogatszych obywateli krakowskich. W takich przypadkach studenci na stałe mieszkali w domu swojego pracodawcy i zwani byli *pedagogami* lub *preceptorami*. Niekiedy sprawowali dodatkowo funkcję stróża moralności i kierownika obyczajów. Poza bezpłatnym mieszkaniem otrzymywali jeszcze wyżywienie i skromne wynagrodzenie (Ptaśnik, 1957, s. 68).

Innym sposobem zarobkowania była działalność usługowa żaków związana z wykorzystywaniem osobistych zdolności i talentów, np. gra na ulicy na instrumentach (cytra, flet), udzielanie lekcji gry, malowanie miniatur np. do ksiąg, udzielanie lekcji malowania. Jak czytamy w książce *Życie żaków krakowskich*:

Udzielanie lekcji, czy to ściśle naukowych, czy muzyki lub miniaturowania były zajęciami szlachetniejszymi, prawdziwie studenckimi, w ogóle zajęciami, których i dziś żaden student się nie wstydzi. Ale dla studentów w. XV i XVI, żadna praca nie była pogardą godną, byle tylko była uczciwą i zapewniała jakiś dochód (Ptaśnik, 1957, s. 72).

Ubodzy studenci decydowali się więc na wszelkie dostępne formy zarobkowania. Poza wcześniej wymienionymi pełnili funkcje służących — i to zarówno względem swoich profesorów, jak swych zamożniejszych kolegów, trudnili się rzemiosłem (np. krawiectwem), pracowali jako gońcy czy też jako kelnerzy.

Wykonywanie pracy było wówczas dla większości niezamożnych studiujących koniecznością, aby utrzymać się na studiach. Zarobione pieniądze musieli przeznaczyć na opłacenie bursy wraz z wyżywieniem lub też mieszkań prywatnych (*in hospicio*), na które decydowali się tylko nieliczni, gdyż były znacznie droższe. W tamtych czasach były to kwoty bardzo duże, znacznie przewyższające możliwości rodziny mieszczańskiej, a jeszcze bardziej, chłopskiej. Roczne utrzymanie jednego studenta, wynoszące ok. 20 florenów, przewyższało bowiem o 3 floreny zarobki pachotka miejskiego w drugiej połowie XVI wieku. Za tę sumę można było wówczas kupić całą posiadłość na wsi wraz z lasami, polami i łąkami (Ptaśnik, 1957, s. 83).

Nie wszyscy jednak studenci byli w stanie zarobić tyle, aby wystarczyć im na opłaty uniwersyteckie, na mieszkanie i wyżywienie oraz na odzież. Zmuszeni byli wówczas do żebractwa. W średniowieczu i w późniejszym okresie było to zajęcie całkowicie legalne. Żebrzący studenci podzieleni byli na grupy, które miały swoich przełożonych (preceptorów), odpowiedzialnych za porządek i przestrzeganie określonych zasad (m.in. nienaruszanie terytorium innej grupy). Ich prawo do żebrania było potwierdzone przez rektora poprzez wydanie każdemu z trudniących się tym studentów odpowiedniego zaświadczenia.

Opatrzeni takimi świadectwami śmiało już naprzykrzali się mieszkańcom po domach, ulicach, a nawet kościołach, postępując tuż za dzwonkiem, „żałościami grymasami” wzywali do litości pobożną publiczność. Aby zaś pobudzić ją do większej ofiarności, śpiewali rozmaite pieśni, szczególnie o św. Marcynie, przypominając szczerobliwość tego świętego i litość nad ubogimi (Ptaśnik, 1957, s. 86).

Mniej operatywni studenci, pochodzący z biednych rodzin, mogli ubiegać się o zwolnienie z całości lub z części opłat uniwersyteckich, wykazując, „że ani obecnie nie mają, ani też na przyszłość nadziei z czegoby mogli zapłacić” (Ptaśnik, 1957, s. 88).

Sytuacja studentów w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej

W odrodzonej po latach zaborów Polsce dostęp do studiów uniwersyteckich został znacznie utrudniony, zwłaszcza dla młodzieży średniozamożnej i ubogiej. Podstawową tego przyczyną było wprowadzenie opłat za naukę. Na podstawie zapisów Ustawy o szkołach akademickich z 13 lipca 1920 roku każdy student i wolny słuchacz był zobowiązany po przyjęciu na studia uiścić wpisowe, a na początku każdego roku wnieść ustalone przez ministerstwo opłaty (czesne), a ponadto ustawa przewidywała odrębne opłaty za ćwiczenia w pracowniach, udział w seminariach i za egzaminy. Wysokość opłat za studia zależała od kierunku studiów. Przeciętnie były to kwoty (nie licząc opłat za egzaminy roczne i wpisowe) od 150 do 250 zł rocznie, a w szkołach prywatnych dochodziły nawet do 400 zł rocznie (Miąso, 1980, s. 89). Wprowadzenie bardzo wysokich opłat za studia spowodowało, że w okresie międzywojennym miały one w znacznej mierze charakter elitarny.

Pewną formą pomocy dla uboższej młodzieży akademickiej była możliwość odroczenia opłat w całości lub częściowo do czasu objęcia stanowiska umożliwiającego spłacenie długu, nie dłużej jednak niż na dziesięć

lat (Miąso, 1980, s. 53). Poza tym uruchomiono system stypendialny, ale zasady w tym zakresie były dość surowe. Powodowało to, że ze stypendiów korzystało jedynie około 4,6% studentów. W tej grupie tylko nieliczni otrzymywali stypendia pełne, tj. 120 zł miesięcznie, natomiast pozostałym przyznawano stypendia niepełne wynoszące 50% lub 25% pełnego stypendium (Miąso, 1980, s. 90).

Ciężka sytuacja materialna tysięcy studentów powodowała, że ich czas studiów wydłużał się o kilka lat lub dochodziło do ich przerwania. Odsiew na uczelniach obejmował przede wszystkim dzieci robotnicze i chłopskie, które musiały często zarabkować. Na przykład na Politechnice Lwowskiej w 1938 roku około 800 studentów przebywało na tzw. urlopie z powodu braku środków na opłacenie czesnego. Charakteryzując bardzo trudną sytuację szkół wyższych i studentów, w czasie debaty sejmowej w 1938 roku, poseł Bolesław Pochmarski stwierdził:

Na ogólną liczbę studentów i studentek 50 tysięcy, około 5 tysięcy nie posiada absolutnie żadnych środków materialnych i utrzymuje się kosztem Państwa i ofiarości publicznej. Około 10 tysięcy ma niedostateczne środki utrzymania, zarabkując w bardzo różny sposób na życie (m.in. wytworzył się osobny zawód akademików krwiodawców), z czego może pokryć zaledwie połowę koniecznych swych potrzeb, wreszcie 20 tysięcy, przy minimum pomocy z domu, ma niedostateczne środki utrzymania, wystarczające na zaspokojenie zaledwie ¼ koniecznych potrzeb (Miąso, 1980, s. 91).

Zatem, również w okresie międzywojennym studenci byli zainteresowani podjęciem pracy, aby zarobić na studia. Nie było to jednak sprawą łatwą, co było spowodowane trudną sytuacją gospodarczą, polityczną i społeczną Polski w tym okresie. Głęboki kryzys ekonomiczny, w który popadło wiele krajów europejskich, w tym również Polska, pustoszył naszą gospodarkę, wywoływał wysokie bezrobocie i obniżał standardy życia społeczeństwa. Spowodowało to m.in. gwałtowne zmniejszenie się zatrudnienia pracowników młodocianych, w tym studentów (w 1928 r. – 7,1% ogółu robotników, w 1935 r. – 2,6%) i zdobycie przez nich jakiegokolwiek pracy było często niemożliwe. Ich miejsce zajęły przede wszystkim kobiety jako żywicielki rodzin. Kolejnym powodem trudności młodych ludzi ze zdobyciem pracy była nieopłacalność zatrudniania młodocianych w sytuacji, gdy za niemal identyczną płacę pracodawca mógł zatrudnić doświadczonych i wysoko kwalifikowanych starszych pracowników, zapewniających większą wydajność i lepszą jakość produkcji. Trzecią przyczyną było istniejące w Polsce ustawodawstwo społeczne przyznające młodocianym pracownikom pewne przywileje, których koszty obciążały przedsiębiorców (Landau, Tomaszewski, 1982, s. 24).

Okres Polski Ludowej to czas intensywnego rozwoju wyższych uczelni w naszym kraju. Wprowadzenie bezpłatnych studiów otworzyło szerokie perspektywy uzyskania wyższego wykształcenia również przez niezamożną młodzież robotniczą i chłopską, która uzyskała szczególne preferencje przy ubieganiu się o przyjęcie na studia. Państwo uruchomiło system stypendialny promujący studentów pochodzących właśnie ze środowisk robotniczo-chłopskich, zaniedbując przy tym młodzież z rodzin inteligenckich, która z powodu niskich zarobków tej grupy społecznej często znajdowała się w równie trudnej sytuacji materialnej. Pomimo tych udogodnień, w dalszym ciągu wielu studentów musiało podejmować pracę jeszcze w trakcie studiów, aby pokryć pozostałe koszty studiowania.

Jednakże w 1949 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wprowadziło dyscyplinę studiów. Studenta obowiązywało ściśle przestrzeganie terminów składania egzaminów, odbywania ćwiczeń, seminariów oraz obowiązkowe uczęszczanie na wykłady. W ten sposób szkoły wyższe miały zapewnić systematyczny dopływ kadr dla potrzeb gospodarki narodowej. Szkolnictwo wyższe stało się „instytucją produkcyjną”, która miała uczyć w „określonym tempie, w określonej ilości i na określonym poziomie” (cyt. za: Miąso, 1980, s. 371-372).

Wprowadzone rygory ograniczyły znacznie możliwość równoczesnego studiowania i wykonywania pracy zarobkowej. W tych warunkach studenci, którzy byli zmuszeni pracować, musieli przeznaczyć na to swój czas wolny. Wychodząc naprzeciw tej grupie studentów, zaczęły powstawać Studenckie Spółdzielnie Pracy, które niebawem znajdowały się w każdym mieście akademickim. Na przykład w spółdzielni „Universitas” działającej w Warszawie studenci mogli pracować już od pierwszego semestru studiów. Warunkiem przyjęcia do spółdzielni było przedłożenie pozytywnej opinii dziekana. Opinia ta nie była wymagana już od drugiego semestru studiów.

Spółdzielnia oferowała studentom dwie grupy prac: specjalistyczne i proste. Pierwsza grupa wiązała się z wykonywaniem robót zgodnych z kierunkiem studiów (np. roboty budowlane, malarsko-remontowe, kształtowanie terenów zieleni, montaż urządzeń i podzespołów w fabrykach itp.). Zarobki były tutaj wyższe, gdyż przedsiębiorstwa musiały stosować cenniki państwowe.

Druga grupa studentów wykonywała tzw. usługi proste (mycie okien, sprząatanie biur, obiektów przemysłowych, hal fabrycznych, pranie i czyszczenie wykładzin dywanowych, zamiatanie chodników, placów, zejść podziemnych, przeprowadzki i prace transportowe ręczne itp.). W tej grupie zarobki były nieco niższe, ponieważ w tym przypadku obowiązywały stawki ustalone dla spółdzielni studenckich. Pomimo to, właśnie te prace cieszyły się największym zainteresowaniem wśród studentów zwłaszcza na I i II roku studiów, gdyż ich wykonywanie nie wiązało się z posiadaniem określonych kwalifikacji zawodowych.

Zleceniodawcami były przedsiębiorstwa i osoby prywatne. Spółdzielnie studenckie nie narzekały na brak zleceń. Pracujący student pobierał wynagrodzenie w tzw. systemie dekadowym, czyli po wykonaniu zlecenia (zwłaszcza w dużym przedsiębiorstwie) wypłatę otrzymywał po upływie dwudziestu dni. Za prace wykonywane osobom prywatnym student odbierał wynagrodzenie od razu po jej zakończeniu, przekazując 10% spółdzielni (*Jak zarobić pieniądze?*, 1975, strona internetowa).

Dla wielu studentów praca w spółdzielni była nie tylko sposobem na zarobienie pieniędzy i zdobycie doświadczenia zawodowego, ale także umożliwiała nawiązanie nowych kontaktów i ciekawe spędzenie czasu wolnego.

O wiele szersze możliwości łączenia pracy ze studiami mieli w okresie Polski Ludowej studenci studiów zaocznych. Intensywny rozwój tej formy studiów rozpoczął się w Polsce od 1950 roku i był jednym ze sposobów przygotowania kadr z wyższym wykształceniem dla potrzeb gospodarki narodowej. Zakładano, że dzięki temu liczba studiujących na wyższych uczelniach do roku 1980 wzrośnie aż czterokrotnie (Starościak, 1963, s. 26-27).

Studia zaoczne były przeznaczone dla osób dorosłych, już pracujących. Kandydaci byli kierowani przez zakłady pracy i korzystali z wielu przywilejów. Najważniejszym z nich było z pewnością całkowite sfinansowanie

kosztów studiów przez państwo. Studiujący zaocznie mieli ponadto prawo do 21 dni urlopu szkoleniowego w każdym roku studiów oraz do dodatkowych 21 dni urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (Walentyłowicz, 1969, s. 29).

Warunki studiowania w czasach obecnych

Obecnie pęd do wyższego wykształcenia stał się zjawiskiem wręcz masowym, co wynika z postrzegania go jako pewnej, a przynajmniej łatwiejszej drogi do kariery. Liczba studentów w porównaniu z rokiem akademickim 1990/1991, kiedy na wszystkich uczelniach studiowało 390 409 osób, wzrosła do 1 764 060 w roku akademickim 2011/2012. Równocześnie współczynnik skolaryzacji netto w szkolnictwie wyższym wzrósł z 9,8 w 1990 roku do 40,6 w 2011 roku (*Szkolnictwo wyższe w Polsce*, 2013, s. 5). Towarzyszy temu zwiększenie liczby uczelni w Polsce ze 112 w 1990 roku do 444 (w tym 307 niepublicznych) w 2013 roku (*Rejestr instytucji szkolnictwa wyższego w Polsce*, 2013). W tych warunkach uzyskanie studenckiego indeksu stało się, jak nigdy dotąd, sprawą prostą nawet dla kandydatów uzyskujących niższe od przeciętnych wyniki kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej.

Konkurowanie szkół wyższych o studentów powoduje, że obecnie także uczelnie publiczne liberalizują kryteria przyjęć na studia. Wykładowcom akademickim przychodzi zatem pracować z coraz to słabszymi studentami. Większość z nich niepokoi fakt, że koszty kształcenia systematycznie wzrastają, a jakość edukacji (również nieakademickiej) obniża się¹.

Szukając przyczyn tego niepokojącego zjawiska, należy zastanowić się, czy nie ma ono także związku z przepracowaniem polskich studentów. Jeszcze w 2007 roku Polacy pozostawali znacznie w tyle, jeżeli chodzi o pracę w trakcie studiów. Dane Europejskiego Urzędu Statystycznego (Eurostatu) pochodzące z IV kwartału 2007 roku wskazywały bowiem na znacznie mniejszą aktywność zawodową polskiej młodzieży w porównaniu z jej europejskimi rówieśnikami. Sytuacja ta ulegała jednak stopniowej zmianie. Młodzi ludzie zaczęli rozumieć potrzebę podejmowania aktywności zawodowej już w trakcie studiów i w 2013 roku aktywnych zawodowo było 1135 tysięcy osób w wieku 15-24 lat, a współczynnik aktywności zawodowej w tej grupie wyniósł 34% (*Mały Rocznik Statystyczny Polski*, 2013, s. 143).

Niestety, w sprawozdaniach GUS brak szczegółowych danych dotyczących liczby studentów pracujących. Jednakże na podstawie tych dotyczących aktywności zawodowej w grupie osób od 15. do 24. roku życia, ekonomiści szacują, że w 2013 roku dwóch na pięciu studentów studiów stacjonarnych jednocześnie pracowało i studiowało.

Znacznie wyższy współczynnik zatrudnienia obserwuje się na studiach doktoranckich, podczas których ok. 60 proc. studentów prowadzi aktywność zawodową poza obszarem akademickim. Największą grupą młodych ludzi pracujących i studiujących są jednak studenci studiów niestacjonarnych. Szacuje się, że ok. 85 proc.

¹ Na podstawie wystąpienia: prof. dr. hab. dr. h.c. Kazimierza Denka, dr. hab. Jana Grzesiaka, prof. dr. hab. Wojciecha Kojca na Tatrzańskim Seminarium Naukowym w Zakopanem, 25-27 czerwca 2012 r.

z nich jest aktywnych zawodowo. Obecnie polscy studenci są w europejskiej czołówce w rankingu najbardziej pracowitych młodych ludzi, którzy studiują i pracują równocześnie.

Przez wieki głównym powodem podejmowania pracy w trakcie studiów była potrzeba zarobienia na studia. Obecnie jednak coraz powszechniejsze staje się także przekonanie, że praca w okresie nauki, poza kwestiami finansowymi, znacznie ułatwia uzyskanie stałego zatrudnienia już po jej zakończeniu. Studenci decydują się więc na łączenie pracy z nauką w nadziei, że ułatwi im to znalezienie zatrudnienia po studiach. Kierują się bowiem przeświadczeniem, że pracodawcy bardziej przychylnie patrzą na kandydatów, którzy podczas studiów byli aktywni i posiadają już pewne doświadczenie zawodowe.

Praca zarobkowa podejmowana przez studentów najczęściej nie jest związana z ich kierunkiem studiów. Jest to m.in. praca w branży usługowej (w restauracjach i w kawiarniach, w kinach, sprawowanie opieki nad dziećmi, udzielanie korepetycji) lub w handlu na stanowisku sprzedawcy, kasjera lub magazyniera. Niekiedy są to również zajęcia biurowe w normowanych godzinach pracy – takich zawodów szukają przede wszystkim studenci starszych roczników, którzy nie mają już tylu zajęć na uczelni. Niektórzy studenci decydują się na podejmowanie jednocześnie kilku różnych zajęć – w dzień pracują w restauracjach, w nocy jako szatniarze, barmani czy kelnerzy. To właśnie praca w usługach restauracyjnych jest dla studentów najbardziej opłacalna, gdyż oprócz podstawowej pensji otrzymują dodatkowo napiwki.

W obecnych warunkach studenci na ogół nie mają większych problemów ze znalezieniem pracy, oczywiście takiej, która najczęściej nie jest zgodna z ich kwalifikacjami. Zachętą dla pracodawców, aby zatrudnić studenta, są z pewnością niższe niż w innych przypadkach koszty związane z jego zatrudnieniem. Student ma opłacony ZUS, dlatego też pracodawcy zazwyczaj zawierają z młodą osobą umowę zlecenie, która nie zawiera obowiązków płatności wynagrodzenia za okres chorobowy ani urlop, a także nie przewiduje okresu wypowiedzenia. Dotyczy to osób zatrudnianych do 26. roku życia. Taka umowa akceptowana jest także przez pracujących studentów, ponieważ mogą ją łatwo rozwiązać. Wiele ofert zamieszczanych w serwisach ogłoszeniowych to oferty skierowane właśnie do studentów. Najczęściej pojawiają się propozycje pracy w charakterze sprzedawcy, barmana, kelnera, korepetytora, opiekunki dla dzieci, hostessy, roznosicieli ulotek, kasjerki. Nie brakuje również propozycji zatrudnienia studentów do pomocy w układaniu, magazynowaniu i inwentaryzacji towarów w supermarketach oraz w agencjach telemarketingowych, które w wielu przypadkach działają w oparciu o pracę studentów.

Konsekwencje wynikające z równoczesnego studiowania i wykonywania pracy

Z najnowszych badań przeprowadzonych w ramach „Projektu Eurostudent”² wynika, że sytuacja obecnych studentów zmieniła się na tyle, że przeznaczają oni więcej czasu na zarabianie pieniędzy niż na naukę. Polscy studenci znaleźli się pod tym względem w czołówce europejskiej. Bardziej zapracowani od nich są jedynie studenci z Portugalii.

² W projekcie realizowanym w latach 2008-2011 wzięło udział 25 państw należących do Unii Europejskiej oraz dodatkowo Chorwacja i Turcja.

Badani studenci z innych krajów na zarabianie przeznaczają średnio od 11 do 15 godzin tygodniowo. Polscy studenci poświęcają pracy zarobkowej około 19 godzin tygodniowo w trakcie studiów licencjackich i do 25 godzin tygodniowo na studiach magisterskich. Na naukę pozostaje im zatem od 10 do 11 godzin tygodniowo. Jest to jeden z najgorszych wyników w Europie (*Eurostudent*, 2014, strona internetowa).

Pogodzenie pracy zawodowej ze studiami nie jest łatwe i często odbywa się to kosztem studiów. Przejawem tego są liczne nieobecności na zajęciach, korzystanie z indywidualnej organizacji zajęć na studiach, słabe przygotowanie do zajęć i bierność w ich trakcie, niskie oceny z kolokwium i egzaminów, rezygnacja z pracy w studenckich kołach naukowych itp. Często można odnieść wrażenie, że to właśnie pracę student stawia na pierwszym miejscu. Do odwrócenia relacji pomiędzy studiami a pracą dochodzi zwłaszcza na studiach drugiego stopnia, kiedy to wielu studentów ubiega się o indywidualną organizację zajęć, aby studia nie kolidowały im z pracą. Przeciążenie pracą (wielu studentów pracuje również późnym wieczorem i w godzinach nocnych) zniechęca i często uniemożliwia udział w zajęciach na uczelni czy też indywidualną pracę studenta i najczęściej odbija się negatywnie na efektach kształcenia. Z drugiej jednak strony, już od najdawniejszych czasów, celem kształcenia uniwersyteckiego był nie tylko rozwój moralny i umysłowy młodzieży, ale także przygotowanie jej do wykonywania pracy zawodowej. Stąd też nie można wykluczyć, że efekty praktycznego przygotowania studentów do przyszłej pracy zarobkowej są wyższe, właśnie dzięki temu, że doświadczenie zawodowe mogą zdobyć jeszcze w trakcie studiów.

Wykonując bowiem pracę, studenci w sposób praktyczny rozwijają wiele umiejętności tzw. miękkich, cenionych przez współczesnych pracodawców. Najważniejsze z nich to: umiejętność pracy zespołowej, kreatywność, radzenie sobie w zaskakujących i trudnych sytuacjach, samodzielność, radzenie sobie ze stresem oraz systematyczność i wielozadaniowość. Z pewnością nie da się ich rozwinąć w takim zakresie w murach uczelni, jak to dzieje się w trakcie pracy poza jej obrębem.

Praca w trakcie studiów ma zatem zarówno swoje negatywne, jak i pozytywne strony. Nie należy jednak zapominać, że bilans korzyści i strat w tym zakresie często nie jest pozytywny. Faktem oczywistym jest bowiem to, że dla większości pracodawców, poza doświadczeniem zawodowym ważne są u przyszłego pracownika kompetencje merytoryczne i cechy psychologiczne decydujące o jakości jego pracy. Dlatego też, gdy np. absolwent pedagogiki będzie starał się o pracę w szkole, to z pewnością nie zaimponuje jej dyrektorowi doświadczeniem zawodowym zdobytym w barze lub w sklepie. Decydując się zatem na pracę podczas studiów, należy pamiętać, że najlepiej byłoby, aby korespondowała ona z kierunkiem studiów i z przyszłą pracą zawodową.

Praca wakacyjna dobrym sposobem na zdobycie doświadczenia zawodowego

Opowiednim czasem na wykonywanie pracy przez studentów są z pewnością wakacje. Taka praca nie koliduje ze studiami i rzeczywiście daje wiele korzyści. Rokrocznie angażuje się w nią znaczna grupa studentów. Na przykład w czasie wakacji w 2013 roku pracowało aż 45% polskich studentów, 7% było na płatnym stażu, a 23% odbywało bezpłatne praktyki lub staż (*Studenci na rynku pracy*, 2014, strona internetowa).

Kryteria, jakimi kierowali się studenci, wybierając pracę wakacyjną, pozytywnie zaskakują. Najwięcej ankietowanych (37%) uznało bowiem zbieżność profilu pracodawcy wakacyjnego z przyszłym pracodawcą stałym, jako podstawowy warunek decydujący o podjęciu pracy.

Duża grupa studentów, decydując się na pracę wakacyjną, wyjeżdża do innych krajów, gdzie ta praca jest lepiej płatna. Badania dotyczące tego zagadnienia zostały podjęte w ramach prowadzonego przeze mnie seminarium licencjackiego w roku akademickim 2012/2013³.

W grupie 237 studentów I i II roku studiów licencjackich ponad 25% (60 osób) miało za sobą doświadczenie pracy wakacyjnej w trakcie studiów. Zdecydowanie częściej wyjeżdżali do pracy studenci po drugim niż po pierwszym roku studiów licencjackich. Zapytani o motywy swoich wyjazdów, najczęściej wskazywali na następujące: wyższe niż w Polsce zarobki (34,1%), chęć zdobycia pieniędzy na życie w Polsce (18,1%), osoba bliska za granicą (12,2%), doskonalenie języka (6,5%) i inne. Studenci najczęściej wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii i Niemiec (po 20%), a w następnej kolejności do Francji (16,7%) i Austrii (11,6%). Nieco rzadziej decydowano się na wyjazd do Danii i Irlandii (po 6,7%) oraz Norwegii (5,0%), Włoch, Holandii i Belgii (po 3,3%). O wyborze kraju jako miejsca pobytu i pracy w czasie wakacji decydowała głównie wysokość zarobków i opinia znajomych na temat warunków życia i pracy w danym kraju. Studenci przebywali za granicą najczęściej przez okres około sześciu (38,5%) lub trzech miesięcy (25%). Tylko nieliczni (11,5%) mieli za sobą jedynie miesięczny pobyt poza granicami kraju.

Oceniając warunki swojego życia za granicą, 35% ankietowanych stwierdziło, że były one dobre, ale aż 23,4% studentów określiło je jako trudne. Negatywna ocena warunków życia wiązała z takimi niedogodnościami, jak: brak łazienki (21,4%), brak zaplecza kuchennego (17,9%), brud, wilgoć, nieszczelny dach (21,4%), brak prądu i wody bieżącej (14,3%), ciasne pomieszczenie (14,3%). Były również sytuacje (10,7%), kiedy to jedno pomieszczenie musiało służyć za kuchnię, łazienkę i toaletę.

Zatem warunki, w jakich mieszkają polscy studenci podejmujący pracę wakacyjną w innych krajach europejskich, w wielu przypadkach są bardzo trudne. Do tego dochodzą jeszcze inne problemy, jak nieprzychylna nastawienie do Polaków przez pracodawców i inne osoby (25,5%), brak wolnego czasu (23,4%), stres związany z pracą (14,9%), problemy w nawiązaniu kontaktu z obcokrajowcami, problemy w przystosowaniu się do pracy (8,5%) i praca ponad 12 godzin dziennie (8,5%).

Jeżeli chodzi o rodzaj wykonywanej pracy, to najwięcej studentów (40%) pracowało na farmie, na plantacji lub w sadzie. Duża grupa (25%) opiekowała się dziećmi, pracowała w restauracji (15%) lub też na budowie (9%). Nieliczni (3,5%) pracowali w sklepie, jako opiekunowie osób starszych (3,5%), w warsztacie samochodowym (2,0%) lub w fabryce (2,0%).

Była to więc w większości przypadków praca fizyczna wykonywana najczęściej przez sześć dni w tygodniu (55%), po 10-12 godzin dziennie. Niektórzy studenci (26,7%) byli zmuszeni wykonywać swoją pracę nawet przez siedem dni w tygodniu.

³ Autorką pracy licencjackiej pt. *Wakacyjna praca studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego poza granicami kraju* jest Klaudia Kluk. Praca znajduje się w archiwum Wydziału Pedagogicznego UR.

Pomimo przedstawionych trudności wakacyjne wyjazdy studentów połączone z wykonywaniem pracy zarobkowej są dla nich bardzo atrakcyjne. Poza walorami finansowymi, umożliwiają zdobycie doświadczenia zawodowego w warunkach innego kraju, stwarzają okazję poznania jego kultury, nawiązania międzynarodowych kontaktów, poza tym rozwijają umiejętności radzenia sobie w nowych warunkach życiowych.

Zakończenie

Lata 90. XX wieku otworzyły w Polsce drzwi dla różnych, nowych zjawisk. Jednym z nich jest wykonywanie – w takim stopniu – pracy zarobkowej przez studentów studiów stacjonarnych.

Zupełnie inny niż przed laty rynek pracy wywołuje potrzebę różnorodnych aktywności i zmusza – bardziej niż kiedyś – do planowania, przewidywania i szczególnej zapobiegliwości, aby zaraz po studiach nie zostać bezrobotnym. Studenci podejmują więc dostępną dla nich pracę, mając nadzieję, że zdobyte doświadczenie zawodowe otworzy im w przyszłości drogę do tego właściwego, zgodnego ze studiowaną specjalnością zatrudnienia.

Łączenie pracy ze studiami stacjonarnymi ma swoje zarówno negatywne, jak i pozytywne następstwa. Ujemną stroną tego zjawiska jest z obniżającą się jakością studiowania, prowadząca w konsekwencji do devaluacji dyplomu studiów wyższych. Dodatnią zaś jest z pewnością lepsze przygotowanie absolwentów studiów wyższych do przejścia z rynku edukacyjnego na rynek pracy. Jednakże są to w znacznej mierze jedynie przypuszczenia, wymagające weryfikacji w ramach rzetelnych badań ilościowych i jakościowych.

Bibliografia

- Barycz H. (1938). *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia*. Kraków: PAU.
- Baszkievicz J. (1963). *Młodość Uniwersytetu*. Warszawa: Wyd. „Wiedza Powszechna”.
- Cwynar K.M. (2005). Idea uniwersytetu w kulturze europejskiej. *Polityka i Społeczeństwo*, nr 2.
- Eurostudent*. Zaczepnięte 24 kwietnia 2014 r. Strona internetowa <http://www.eurostudent-nis.net/>
- Furmanek W. (2008). *Zarys humanistycznej teorii pracy (z perspektywy pedagogiki pracy)*. Toruń: Wyd. „Adam Marszałek”.
- Goćkowski J. (1999). *Uniwersytet i tradycja w nauce*. Kraków: Wydawnictwo „Secesja”.
- Hanyga-Janczak P. (2013). *Praca zarobkowa i wolontariat w czasie wolnym studentów studiów stacjonarnych. Próba eksplikacji wybranych zagadnień*. Kielce: Wyd. UJK.
- Jak zarobić pieniądze?* (1975). Wywiad z prezesem zarządu Studenckiej Spółdzielni Pracy „Universitas” w Warszawie Stanisławem Gutkiem. Zaczepnięte 12 października 2014 r. Strona internetowa: <http://ninatka.pl/audio/rozwlosnia-harcerska-jak-zarobic-pieniadze-spoldzielnia-studencka>
- Kluk K. (2013). *Wakacyjna praca studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego poza granicami kraju (praca licencjacka)*, Rzeszów.
- Kozek W. (1994). *Praca w warunkach zmian rynkowych*. Warszawa: Wyd. „Impuls”.
- Kwiatkowski S. (2001). *Edukacja zawodowa wobec rynku pracy i integracji europejskiej*. Warszawa: Wyd. Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1982). *Gospodarka Polski międzywojennej*. T. III. 1930-1935. Warszawa: Wyd. „Książka i Wiedza”.

- Mały Rocznik Statystyczny Polski 2013*. Warszawa: Komitet Redakcyjny Głównego Urzędu Statystycznego.
- Miąsło J. (red.) (1980). *Historia wychowania wiek XX*. Warszawa: PWN.
- Muszyński W. (2009). *Syndrom braku czasu we współczesnym świecie*. W: W. Muszyński (red.), *Nowy, wspaniały świat? Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*. Toruń: Wyd. „Adam Marszałek”.
- Ptaśnik J. (1957). *Życie zaków krakowskich*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Radziejewicz-Winnicki A. (2002). Nabywanie oraz wytwarzanie nowych doświadczeń w życiu codziennym jednostki w postmodernistycznym ładzie społecznym. W: A. Radziejewicz-Winnicki (red.), *Edukacja a życie codzienne*. Katowice: Wyd. UŚ.
- Rejestr instytucji szkolnictwa wyższego w Polsce, system POL-on, stan na kwiecień 2013*.
- Starościk J. (1963). *Problemy dydaktyczne studiów zaocznych*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Studenci na rynku pracy*. Zaczepnięte 23 kwietnia 2014 r. Strona internetowa <http://www.poradnik-kariery.monster-polska.pl/strategia-poszukiwania-pracy/tendencje-w-branzy/studenci-na-ryнку-pracy/article.aspx>
- Szkoły wyższe Rzeczypospolitej* (1930). Warszawa: Wyd. Kasy im. J. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki.
- Szkolnictwo wyższe w Polsce* (2013). Warszawa: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
- Walentyłowicz M. (1969). *Organizacja nauki własnej studentów pracujących*. Poznań: Wyd. UAM.
- Wołoszyn S. (1964). *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*. Warszawa: PWN.

Summary

Student and employment. History and the present

The article describes more and more common phenomenon of combining full-time studies with work. The author poses a question if it has its equivalents in the tradition of studying. For this reason, she reaches for the medieval idea of university and shows numerous examples of earning a living by students of earlier historical periods. She uses this background to highlight the situation of today's students who like their predecessors, for various reasons are forced to learn and work simultaneously. The author enumerates posts occupied mostly by students. Much attention is also paid to summer jobs. The author emphasizes however, that in addition to remuneration, which was previously the main reason for taking up a job by students, work experience facilitating employment after graduation comes to the fore. Being concerned about the large scale of this phenomenon the author seeks its relations, both with the quality of studying and with the preparation of graduates to meet the challenges of the labor market.

Key words: vocational pedagogy, a working student, idea of university, summer job, tradition of studying, work experience